

JERZY DYGDAŁA  
(Instytut Historii PAN)

Z TORUNIA DO WILNA  
PODRÓŻ KRÓLA STANISŁAWA ZIMĄ 1708 ROKU

**Słowa kluczowe:** Mazowsze, Podlasie, Litwa, wielka wojna północna, król Stanisław Leszczyński, podróże ziemie Rzeczypospolitej, XVIII w.

W dotychczasowych biografiach króla Stanisława Leszczyńskiego czas jego pierwszego panowania w Rzeczypospolitej w latach 1706–1709 traktowany jest bardzo pobieżnie. Autorzy podstawowych monografii Józef Feldman i Edmund Cieślak poświęcili temu okresowi panowania tego monarchy stosunkowo niewiele miejsca<sup>1</sup>. Wynikało to w jakiejś mierze z faktu, że podstawowa faktograficzna polska monografia tego etapu wojny północnej Kazimierza Jarochońskiego kończy się na omówieniu wydarzeń z lutego 1705 r.<sup>2</sup>, a także z niewykorzystania tak ważnych źródeł, jak listy sekretarza królewskich Samuela Kazimierza Szwykowskiego i Józefa Michała Karpia, którzy praktycznie co tydzień składali sprawozdania z codziennych zajęć Stanisława Leszczyńskiego kanclerzowi wielkiemu litewskiemu Karolowi Stanisławowi Radziwiłłowi<sup>3</sup>. Sięgnęli wprawdzie do tych źródeł Józef Andrzej Gierowski i Andrzej Rachuba, ale pierwszy z nich dał na tej podstawie tylko zarys nieudanych prób zjednoczenia „narodu” szlacheckiego przy Stanisławie, a drugi skoncentrował się na polityce nominacyjnej tego władcy w Wielkim Księstwie Litewskim<sup>4</sup>.

Zwycięski król szwedzki Karol XII, po narzuceniu Augustowi II traktatu w Altranstädt z 24 IX 1706 r. i zmuszeniu go do rezygnacji z polskiej koro-

<sup>1</sup> Józef FELDMAN, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1984 (wyd. 3), s. 73–84; Edmund CIEŚLAK, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994, s. 56–62.

<sup>2</sup> Kazimierz JAROCHOWSKI, *Dzieje panowania Augusta II. Od elekcji Stanisława Leszczyńskiego aż do bitwy Pułtawskiej (1704–1709)*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, t. 17: 1890, z. 1, s. 1–150.

<sup>3</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów, dział V (dalej cyt. AGAD, AR, dz. V), nr 6460, 6465, 15956.

<sup>4</sup> Józef Andrzej GIEROWSKI, *W cieniu Ligi Północnej*, Wrocław 1971, s. 40–81; Andrzej RACHUBA, *Polityka nominacyjna Stanisława Leszczyńskiego na Litwie w latach 1705–1709*, Przegląd Historyczny, t. 83: 1992, z. 4, s. 617–632.

ny, przez dłuższy czas okupował Saksonię. Towarzyszył mu tam król Stanisław Leszczyński, przebywający z niezbyt chyba liczną świtą na zamku Mildenstein w Leisnig, niewielkim mieście w pobliżu Lipska. W końcu sierpnia 1707 r. siły szwedzkie zaczęły opuszczać Saksonię, kierując się przez cesarski Śląsk do Rzeczypospolitej. Karol XII chciał wyprzeć z ziem polskich stojące tam wojska rosyjskie, a następnie uderzyć na Rosję. We wrześniu i październiku 1707 r. król Stanisław ze swym najbliższym otoczeniem przebywał w Wielkopolsce, po czym posuwając się w ślad za Szwedami, w połowie listopada przeniósł się na Kujawy, zajmując kwaterę we wsi Święte koło późniejszego Aleksandrowa Kujawskiego. Szwedzi, przygotowując się do przeprawy przez Wisłę, zaczęli wówczas budować dwa mosty łyżwowe (pontonowe): jeden pod Włocławkiem, drugi niżej w pobliżu Nieszawy, gdyż dotychczasowy stały most przez Wisłę w Toruniu został spalony przez wojska rosyjskie wycofujące się z tego miasta w październiku 1707 r.<sup>5</sup> Stronnicy stanisławowscy wiedzieli o szwedzkich zamiarach przekroczenia Wisły, nie bardzo jednak zdawali sobie sprawę, jakie właściwie są plany Karola XII. Podkanclerzy litewski Stanisław Antoni Szczuka tak pisał do kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła: „Dokąd będziemy iść za Wisłę nie wiadomo, słychać jednak, że po miłach kilkunastu marszowych znowu haltować [stać – J. D.] mamy i tak pono całą zimę odprawimy. Com dawno tu zgadł i obiecował”<sup>6</sup>.

W tym czasie Stanisław Leszczyński, wciąż odczuwający kłopoty finansowe, przygotowywał się do wyjazdu do Torunia. Za pośrednictwem swego zaufanego stronnika, podskarbiego wielkiego koronnego Władysława Czarnkowskiego, z końcem grudnia 1707 r. wyraźnie zażądał, by miasto, przy okazji tej wizyty, przekazało mu w darze 5 tysięcy talarów (30 tysięcy tynfów, czyli 36 tysięcy złotych polskich (złp)), które miały być przeznaczone na pokrycie kosztów przemarszu wojsk królewskich oraz utrzymania dworu<sup>7</sup>. Dnia 4 I 1708 r. na skutek silnych mrozów Wisła pod Toruniem stanęła. Szwedzi kazali polewać wytężoną po lodzie przeprawę wodą, by zwiększyła się grubość pokrywy lodowej<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Jerzy DYGDAŁA, *Król Stanisław Leszczyński w Toruniu w styczniu 1708 roku*, *Rocznik Toruński*, t. 20: 1991, s. 243; idem, „Nowe” doniesienia o pobycie króla Stanisława Leszczyńskiego na Kujawach i w Toruniu na przełomie 1707/1708 roku, *ibid.*, t. 42: 2015, s. 7–9.

<sup>6</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15655, s. 382: S. A. Szczuka do K. S. Radziwiłła, Święte, 29 XII 1707 r.

<sup>7</sup> Szerzej o finansowych aspektach wizyty króla Stanisława w Toruniu zob. J. DYGDAŁA, *Król Stanisław*, s. 244–247.

<sup>8</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15956/II, s. 47: S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Toruń, 8 I 1708 r. Szwedzi wobec nieudanych prób zbudowania mostów pontonowych, już wcześniej – podczas przeprawy przez Wisłę pod Włocławkiem (31 XII 1708 r.) – zastosowali tę metodę; na lodzie położyli słomę, na nią deski i całość polewali wodą, czekając aż zamrznie, zob. Peter FROM, *Kłeska pod Połtawą. Kampania Karola XII w Rosji w latach 1707–1709*, Zabrze 2010, s. 78.

Następnego dnia, to jest 5 I 1708 r., król Stanisław przybył wieczorem do Torunia. Monarchę witał tam wojewoda wileński i hetman wielki litewski Kazimierz Jan Sapieha, który z kilkoma innymi członkami swej rodziny i sporą świtą zjechał wówczas do tego miasta, pragnąc spotkać się z Leszczyńskim. Monarcha zjadł kolację w towarzystwie kilku zaufanych osób<sup>9</sup>. W święto Trzech Króli, 6 I 1708 r., Stanisław Leszczyński przybył rano do fary staromiejskiej św. Janów. Przed kościołem powitał króla dość długą, łacińską mową ordynariusz miejscowej diecezji chełmińskiej Teodor Potocki<sup>10</sup>. W imieniu monarchy odpowiedział podkanclerzy litewski Stanisław Szczuka. Mszę św. odprawił biskup kijowski (nominat poznański) Jan Paweł Gomoliński. Następnie witali władcę toruńscy jezuici, których pieczy oddana była świątynia św. Janów. Po zakończonej mszy król Stanisław przyjął przedstawicieli władz Torunia z burmistrzem Janem Gottfriedem Rösnerem na czele, który też wygłosił powitalne przemówienie. Dopiero teraz monarcha udał się na wspaniały obiad wyprawiony przez podskarbiego Władysława Czarnkowskiego w jego toruńskiej kwaterze. Monarcha po obiedzie, wieczorem 6 stycznia wyjechał z Torunia, powracając do wsi Święte<sup>11</sup>.

Król Stanisław, w świetle listu S. K. Szzykowskiego, przebywał w Świętem do 9 I 1708 r. Początkowo zamierzał przepłynąć się przez Wisłę pod Nieszawą, ale ponieważ zaczęła się odwilż i rzeka nie była w pełni zamrznięta, zdecydował się przekroczyć Wisłę pod Toruniem. Przejechało po lodzie wytyczoną drogą, ale mimo to dwa wozy z winem wpadły do wody. Wprawdzie udało się je wydobyć, ale cztery konie się utopiły. Kolację jadł monarcha w Toruniu u podskarbiego Władysława Czarnkowskiego. U niego też przenocował. Następnego dnia, 10 stycznia, monarcha zjadł jeszcze w Toruniu obiad, po czym wyjechał z miasta, kierując się wzdłuż prawego brzegu Wisły na południe<sup>12</sup>. Toruńska wizyta przyniosła Stanisławowi 20 tysięcy tynfów (24 tysiące złp), które władze Torunia przekazały monarsze w darze (inna rzecz, że nieco później podskarbi W. Czarnkowski upominał się, acz bezskutecznie, o wypłatę jeszcze 10 tysięcy tynfów (12 tysięcy złp), brakujących do żądanej początkowo sumy 30 tysięcy tynfów)<sup>13</sup>.

Król po opuszczeniu miasta noc z 10 na 11 I 1708 r. spędził już w ziemi dobrzyńskiej, we wsi Steklin, około 17 km na wschód od Torunia. Eskortę stano-

<sup>9</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15956/II, s. 48–49: S. K. Szzykowski do K. S. Radziwiłła, Toruń, 8 I 1708 r.

<sup>10</sup> Ibid., s. 49: S. K. Szzykowski do K. S. Radziwiłła, Toruń, 8 I 1708 r.; Krzysztof ZAWISZA, *Pamiętniki*, wyd. Julian BARTOSZEWICZ, Warszawa 1862, s. 133.

<sup>11</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15956/II, s. 50–51: S. K. Szzykowski do K. S. Radziwiłła, Toruń, 8 I 1708 r.

<sup>12</sup> Ibid., s. 53–55: S. K. Szzykowski do K. S. Radziwiłła, Toruń, 11 I 1708 r.

<sup>13</sup> J. DYGDALA, *Król Stanisław*, s. 250–251.

wił szwedzki regiment konny i niezbyt liczna gwardia królewska, a także chorągiew janczarska. Dnia 11 stycznia Leszczyński zatrzymał się w miasteczku Skępe, dobrach dotychczasowego kasztelana raciążskiego Mikołaja Kępskiego, mianowanego przez króla Stanisława na urząd wojewody mazowieckiego. Następnego dnia monarcha był w Sierpcu, a 13 stycznia zatrzymał się na dłuższy postój we wsi Zawidzu Małym (Zawidku), około 13 km za Sierpcem, na dość zresztą nędznej kwaterze u niejakiego Żurawskiego. Towarzyszyli mu wówczas m.in. podkanclerzy litewski Stanisław Antoni Szczuka, referendarz koronny Władysław Poniński (który zachorował na gardło), kanclerz koronny Jan Stanisław Jabłonowski, biskup nominat poznański Jan Paweł Gomoliński i wojewoda krakowski Franciszek Lanckoroński. Nieco później dojechali podskarbi wielki koronny Władysław Czarnkowski z żoną Anną Kazimierą z Grzymułtowskich (która zamierzała wyjechać do Królewca) i księżę wojewoda ruski Janusz Wiśniowiecki. Niektóre osoby z otoczenia Leszczyńskiego przypuszczały, że stać tu będą całą zimę; podkanclerzy S. A. Szczuka pisał jednak: „ale ja [temu] nie wierzę”. Miał rację, bo już 15 stycznia król szwedzki Karol XII ruszył się z pobliskiego Drobinia i przez Ciechanów udał w okolice Przasnysza<sup>14</sup>.

Po tygodniowym pobycie w Zawidzu Stanisław Leszczyński niespodziewanie 22 stycznia zdecydował się podążać za Karolem XII i przebywszy 3 mile złymi drogami, stanął na noc w Gradzanowie Kościelnym (około 21 km na północny wschód od Zawidza). Stamtąd udał się do Kosin pod Mławą, gdzie zatrzymał się przez cały wtorek 24 stycznia. Następnego dnia dotarł do Dzierzgowia. Królewski sekretarz S. K. Szwykowski narzekał na ciężkie drogi, gdyż chwycił wprawdzie mróz, ale trakty wciąż były błotniste, dlatego część wozów została z tyłu. Poza tym ani Stanisław, ani jego najbliższe otoczenie, nie będąc wtajemniczone w plany Karola XII, nie bardzo wiedziało, dokąd mają zmierzać. Szwykowski wyraził to następująco: „Żywy duch nie wie gdzie idziemy i gdzie król szwedzki się obraca”<sup>15</sup>.

Tymczasem Karol XII ze swoją armią przesuwiał się wzdłuż granicy Prus Brandenburskich w kierunku Grodna, gdzie znajdować się miały główne siły rosyjskie. Przeprowa przez Puszcę Kurpiowską nastęrczała wiele trudności z powodu silnych mrozów, opadów śniegu i niespodziewanych ataków miejscowych Kurpiów, ostrzeliwujących z ukrycia maszerujących Szwedów. Dopiero surowe represje wobec miejscowej ludności umożliwiły kontynuowanie dalszego marszu<sup>16</sup>. Kłopoty te dotknęły też króla Stanisława i jego świtę. Wy-

<sup>14</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15956/II, s. 57, 61, 64: S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Zawidz Mały, 14, 19, 20 I 1708 r.; nr 15655, s. 391: S. A. Szczuka do K. S. Radziwiłła, Zawidz Mały, 13 I 1708 r.

<sup>15</sup> Ibid., s. 65–67: S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Dzierzgowo, 25 I 1708 r.

<sup>16</sup> P. FROM, op.cit., s. 79–81; Johan D. HULTMAN, *O panowaniu Karola XII, króla Szwecji*, wyd. Wojciech KRAWCZUK, Kraków 2015, s. 26–29.

ruszyli oni z Dzierzgowia 26 I 1708 r. na północny wschód i nocowali w pobliskiej Krzywonodze Wielkiej „w wielkich już pustkach, bo ani ludzi, ani żadnego furazu”. Następnego dnia przeszli do Pelt, wsi leżącej jeszcze w starostwie ostrołęckim, ale na samej granicy Prus Brandenburskich. Droga liczyła 5 mil (przeszło 35 km), w tym „dwie przeprawy ciężkie” przez Orzyc i Omulew. Wozy utknęły w śniegu i dojechały dopiero następnego dnia. Wtedy też Leszczyński udał się do Woli Łękowej (obecna wioska Wolkowe za Myszyniecem), wsi należącej do starostwa ostrołęckiego. Jak pisze S. K. Szwykowski, właśnie w tamtych okolicach strzelcy kurpiowscy rzucili się na tabory Karola XII. Z tego też powodu zmieniono wyznaczoną wcześniej marszrutę. Wojsko szwedzkie przez dwa dni i dwie noce musiało się bowiem przebijać przez zasieki. Regimenty tak się do siebie zbliżyły, że nie było już tam miejsca na eskortę króla Stanisława. Pozostał on więc w Woli Łękowej jeszcze przez jeden dzień i dopiero 30 stycznia ruszył dalej, wybierając drogę do Prus Brandenburskich. Szwykowski stwierdził, że „strzelcy [kurpiowscy] w lasach zasiekłszy się na nas nie następowali, do lasu zaś jadących czat nie dopuszczali”. Po przejściu granicy król nocował we wsi nazwanej przez Szwykowskiego Taryn<sup>17</sup>, po czym 31 stycznia, przebywszy forsownym marszem 4 mile (około 30 km), stanął w Pisz (Johannisburgu)<sup>18</sup>.

Dnia 1 II 1708 r. orszak króla Stanisława znowu przeszedł przez granicę we wsi Brzozowo i zatrzymał się w sporej wsi Lachowo. Odpoczywano cały następny dzień. Zjawili się tam marszałek konfederacji warszawskiej Piotr Bronisz i wojewoda łęczycki Jerzy Towiański, którzy od tej chwili towarzyszyć będą Leszczyńskiemu w dalszej podróży. Dnia 3 lutego wszyscy dotarli do małej wsi Obrytki leżącej nieco na zachód od Wąsosza. Król z kilkunastoma osobami udał się do pobliskiego Szczuczyna, majątności podkanclerzego Stanisława Antoniego Szczuki. Tamtejszy pałac był wprawdzie zrujnowany przez Rosjan<sup>19</sup>, ale podkanclerzy starał się odpowiednio ugościć całe towarzystwo. Wprawdzie nie było nic do jedzenia, ale za to ściągnięto z pobliskich Prus Brandenburskich schowane tam, w obawie przed Rosjanami, wina. Towarzystwo dobrze się bawiło, zwłaszcza gospodarz „zażywszy [tego wina] nad

<sup>17</sup> Najprawdopodobniej była to jedna z dwóch wsi położonych niedaleko granicy z Polską w powiecie piskim: Turośl (Turoschneln), albo leżące nieco bardziej na wschód i bliżej Pisz (Turau, Thurowen).

<sup>18</sup> AGAD, AR, dz. V, 15956/II, s. 68–70: S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Janzbourg [Pisz], 31 I 1708 r. Informacja o tym przemarszu w gazecie pisanej była bardzo zwięzła: „My codziennie idziemy marszami, przeszliśmy już Ostrołęckie Puszcze, gdzie tylko sami rozbójnicy, potem pruską granicę przechodziliśmy”, Archiwum Państwowe w Toruniu, Katalog II (dalej cyt. APTor., Kat. II), XIV 78, k. 11: Gazeta pisana, z Jurborka [Pisz], 31 I 1708 r.

<sup>19</sup> Podkanclerzy S. A. Szczuka skarżył się, że Rosjanie powyrywali nawet żelazne kraty z okien pałacu, zob. AGAD, AR, dz. V, nr 15655, s. 383: S. A. Szczuka do K. S. Radziwiłła, Święte, 29 XII 1707 r.

zwyczaj<sup>20</sup>. Podczas tej wizyty rektor tamtejszego kolegium pijarskiego bardzo skarżył się na Szwedów, mówiąc, że zakonnicy początkowo przywitani ich jako wybawiciele od Rosjan, ale gdy kolejne regimenty szwedzkie lokowały się w ich klasztorze, „tak ich w niwecz obrócili”, że – jak twierdził pijar – „żaden z nich [zakonników] od dwóch niedziel kropli piwa nie miał w gębie, ledwo jeno mieli co jeść<sup>21</sup>”.

Dnia 4 II 1708 r. król Stanisław dotarł do Grajewa, przejeżdżając około 17 km. W nocy obawiano się ataku Rosjan, którzy byli w pobliżu. Na szczęście nie zdecydowali się oni na przeprowadzenie akcji zaczepnej, a mieli spore szanse, bo królewska eskorta została daleko w tyle i nie nocowała w tym mieście. Dalej droga prowadziła (5 lutego) na południe przez Łosewo, gdzie zatrzymano się na posiłek. Królewski orszak przeszedł przez most na Biebrzy, ale ponieważ zapadła noc, przenocowano w lesie tuż nad rzeką. Dnia 6 lutego przed południem Stanisław dotarł do Goniądza, gdzie przez dwa kolejne dni odpoczywał. Przyszła tam wiadomość, że Rosjanie wycofali się z Tykocina, pozostawiając w zamku i mieście duże zapasy żywności i furazu dla koni. Król natychmiast wysłał tam swoją chorągiew janczarską. Dopiero 9 lutego Leszczyński wyruszył w dalszą drogę, kierując się na wschód, w ślad za Karolem XII, który właśnie wtedy przekroczył Niemen i zajął Grodno. Stanisław zatrzymał się w Dzieciołowie u Tetwina (może syna Jana Tetwina, podkomorzego derbskiego). Następnego dnia nocował w pobliskiej Chodorówce, po czym 11 lutego stanął w Olszy (Popowej Olszy), na zachód od Dąbrowy Białostockiej. Nazajutrz, po obiedzie wyjechał stamtąd, chcąc się spotkać z Karolem XII, przebywającym podobno kilka mil za Grodnem<sup>22</sup>.

Dnia 14 II 1708 r. przybył do Grodna drugi wysłannik kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła, Jozefat Michał Karp. Miał on przejąć część obowiązków S. K. Szwykowskiego, który jako sekretarz króla Stanisława miał coraz mniej czasu na dokładne informowanie swego mocodawcy o bieżących wydarzeniach wojennych i politycznych. Karp już w swym pierwszym liście donosił o wycofywaniu się Rosjan na wschód w kierunku Mińska i o niszczeniu przez nich wszelkich zapasów żywności i furazu. Nie mniej, jeżeli nie więcej, narzekał jednak na Szwedów, którzy „wszystko wszędzie zabierają, konie, bydła i fanty [rzeczy] wszelkie, nie przepuszczają dworom i klasztorom. Tu [w Grodnie] jezuitów i bernardynów tak zrabowali, że i jeść ledwo co mają, [...] i tak wszędzie, którądykolwiek idą”. Skarżył się ponadto, że „tu

<sup>20</sup> Ibid., nr 15956/II, s. 73–74: S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Popowa Olsza, 12 II 1708 r.

<sup>21</sup> Ibid., nr 6465/IV, s. 117–118: J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 9 III 1708 r. Fragment ten cytuje też J. A. GIEROWSKI, op.cit., s. 41.

<sup>22</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15956/II, s. 74–75: S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Popowa Olsza, 12 II 1708 r.

i piwa i chleba nie byłoby, żeby nie Prusacy dowozili, którzy niepodobna jak zarabiają na wszystkim”. Zastanawiał się J. M. Karp, co właściwie ma robić, bo okazało się, że w Grodnie nikt właściwie nie wie, dokąd udali się obaj monarchowie: Karol XII i Stanisław Leszczyński<sup>23</sup>.

Zagadkę tę wyjaśnił późniejszy list Samuela Kazimierza Szwykowskiego. Okazało się, że król Stanisław, nie mogąc dogonić Karola XII, przybył (wieczorem?) 15 II 1708 r. do Grodna. Zabawił tam dwa dni. Wtedy też dołączył do Leszczyńskiego starosta miński Krzysztof Zawisza, który uprzednio z Sapiehami towarzyszył w pochodzie Karolowi XII<sup>24</sup>. Król Stanisław 17 lutego ruszył, z osłaniającym go regimentem szwedzkim, w kierunku Lidy. Na nocleg stanął w Stryjówce (Stryjeuka), należącej zresztą do Szwykowskiego, „gdzie tylko Żyda jednego znaleźliśmy w karczmie i chłopca żadnego”. Kolejnego dnia nocował w malutkiej wiosce Hołowacze. Dwa następne dni, 19 i 20 lutego spędził w miasteczku Ostryna (Ostryny, Astryna), siedzibie starostwa niegrodowego. Tam, 20 lutego, spotkał króla marszałek lidzki Michał Jan Alexandrowicz, dołączył też wtedy do orszaku królewskiego biskup chełmiński Teodor Potocki. Dnia 21 lutego zatrzymał się Leszczyński w „Sobakowiczach u JP Hładowickiego” (może Jakuba Stanisława, który ze szlachtą wileńską uczestniczył w elekcji z 1697 r.). Mogła to być bardzo mała osada w starostwie ostrzyńskim Sobakowszczyzna. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że król zatrzymał się wówczas w szlacheckim miasteczku Sobakińce, leżącym nieco dalej na północ. Znajdowała się tam cerkiew parafialna pod wezwaniem Pokrowy NMP z cudownym obrazem Bogurodzicy. Wisiało tam jeszcze w końcu XIX w. srebrne wotum z napisem: „Najjaśniejszy Leszczyński król polski przybywszy do cudownego obrazu Matki Najświętszej w Sobakinach pieszo, takowe wotum ofiarował r. 1705”<sup>25</sup>. Ponieważ król Stanisław w 1705 r. nie był na Litwie, wydarzenie to zapewne nastąpiło podczas omawianej tu podróży w 1708 r. Dwa kolejne dni, to jest 22 i 23 lutego, spędził Leszczyński w Niegdałach<sup>26</sup>. Potem, 24 II 1708 r. nocował w miasteczku Myto, znajdującym się w dobrach jednego z Kostro-

<sup>23</sup> Ibid., nr 6465/I, s. 163–166; J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Grodno, 15 II 1708 r.; o skargach J. M. Karpia na postępowanie Szwedów zob. też J. A. GIEROWSKI, op.cit., s. 40.

<sup>24</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15956/II, s. 78; S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Wilno, 3 III 1708 r.; K. ZAWISZA, op.cit., s. 134. Zawisza bardzo się skarżył na warunki podczas tej podróży: „ciężki to był marsz bardzo, bo od Torunia aż do Grodna nie odpoczywaliśmy nigdzie, nagle szliśmy bez wygód i w stancjach i w prowiantach, nieraz w lesie pod dębem albo sosną nocleg i kwatera nasza była”.

<sup>25</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Bronisław CHLEBOWSKI, Władysław WALEWSKI, t. 10, Warszawa 1889, s. 939.

<sup>26</sup> Miejscowość o tej albo podobnej nazwie nie została odnotowana w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Bronisław CHLEBOWSKI, Władysław WALEWSKI, t. 7, Warszawa 1886. Jedynym większym miasteczkiem między Sobakińcami a Mytem były Wasiliszki.

wickich (była to rodzina szeroko rozrodzona w województwach mińskim i wileńskim). W dniu 25 lutego cały orszak dotarł do Lidy. Po dwudniowym odpoczynku w tym mieście przejechał Leszczyński 27 lutego do miasteczka Gieranony (Gieranieny, Hieraniony), zamierzając zatrzymać się tam na dłużej. Była to królewszczyzna, której dochody od drugiej połowy XVII w. stanowiły uposażenie generała artylerii litewskiej. Znajdował się tam wprawdzie murywany zamek Gasztołdów z początków XVI w., ale był już zrujnowany i król stanął na kwaterze („ale bardzo mizernej”) w plebanii kościoła katolickiego św. Mikołaja. Władze Wilna, położonego około 70 km na północ do Gieranion, z powinszowaniami przysłały „prowiantu trochę, wina, miodu, piw i ryb”<sup>27</sup>. Podkanclerzy S. A. Szczuka narzekał, że zatrzymano się tu nie na odpoczynek, a na zagładę; szlaki pełne są Szwedów i uciekających przed nimi Rosjan, a na wyznaczonych kwaterach i „źdźbła jednego nie masz”. Przypuszczał, że postój ten ma na celu umożliwienie dojścia tyłów kolumny, „której ogon jeszcze tu i za tydzień nie zdąży”. Stwierdzał jednocześnie: „Halt [postój] ten jak długi nie wiemy, rozumiałbym do trawy, jeśli piękna marcowa zima nie poruszy”<sup>28</sup>.

Zupełnie inaczej, po poprzednich doświadczeniach uciążliwego marszu z Karolem XII, oceniał warunki podróży Stanisław Leszczyński starosta miński Krzysztof Zawisza. Uważał, że ten etap jego podróży przebiegał „w lepszych wygodach”, dodał nawet, że „marsz ten zszedł nam wesoło i nie uprzykrzenie”. Wymieniał też swych najbliższych towarzyszy: „w jednej ze mną kompanii bywali JP [Franciszek] Lanckoroński wojewoda krakowski, poczciwy człowiek, JP [Władysław] Czarnkowski podskarbi wielki koronny, chlebobawca i winodawca nasz, JP [Piotr] Bronisz marszałek konfederacki, JP [Jerzy] Towiański wojewoda łęczycki, JP Raduński [Adam Radoński] regent koronny, JP Rumocki [Jan Stanisław Romocki] podsędek dobrzyński, JP [Stefan] Urbanowski sekretarz konfederacki, wszystko ludzie zani i grzeczni. Zawsze tej kompanii naszej pospołu kwatery dawano”. Osobne kwatery miały pozostałe osoby towarzyszące królowi, m.in. biskup nominat poznański Jan Paweł Gomoliński, kanclerz wielki koronny Jan Stanisław Jabłonowski, podkanclerzy litewski Stanisław Antoni Szczuka, referendarz koronny Władysław Poniński i sekretarz królewski Samuel Kazimierz Szwykowski<sup>29</sup>.

Tymczasem 2 III 1708 r. Stanisław Leszczyński wyjechał z nieliczną świtą z Gieranon do Smorgoń (Smarhoń), odległych według podkanclerzego Szczuki o 20 mil, w rzeczywistości o około 100 km, w celu spotkania się z przebywającym tam Karolem XII. Głównym tematem rozmów miało być ostateczne rozstrzygnięcie kwestii nominacji na urząd hetmana wielkiego litewskiego. Sta-

<sup>27</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15956/II, s. 78–79; S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Wilno, 3 III 1708 r.

<sup>28</sup> Ibid., nr 15655, s. 400; S. A. Szczuka do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 2 III 1708 r.

<sup>29</sup> K. ZAWISZA, op.cit., s. 134–135.



niślaw pragnął pozostawić na tym stanowisku Michała Wiśniowieckiego, który niedawno przeszedł na jego stronę, podczas gdy Sapiehowie, mając poparcie ze strony króla szwedzkiego, stanowczo domagali się, by buława wielka przypadła Janowi Kazimierzowi Sapieże<sup>30</sup>. Z relacji Teodora Potockiego przytaczanej przez J. M. Karpia wynikałoby, że polski monarcha chciał także uzgodnić sprawę swoich dalszych działań; wolałby on nie iść ze Szwedami w głąb Rosji, ale otrzymawszy do pomocy kilka regimentów szwedzkich, wrócić z nimi i z wojskiem litewskim w granice Korony, by wzmocnić tam swoją władzę. Co więcej, miał zamiar ostrzec Karola XII, że wyprawa na Rosję przed uprzednim uspokojeniem Rzeczypospolitej może być niebezpieczna. Część z towarzyszących Leszczyńskiemu dostojników, korzystając z wyjazdu króla, udała się 2 lutego do Wilna. Zjawili się tam na pewno wojewoda ruski Janusz Wiśniowiecki, biskup kijowski (nominat poznański) Jan Paweł Gomoliński, kasztelan łęczycki Jerzy Antoni Warszycki oraz Samuel Kazimierz Szwykowski. Kanclerz wielki koronny Jan Stanisław Jabłonowski pojechał z królem Stanisławem do Karola XII. Pozostali, to jest podkanclerzy litewski Stanisław Antoni Szczuka, biskup chełmiński (nominat krakowski) Teodor Potocki, wojewoda krakowski Franciszek Lanckoroński, wojewoda łęczycki Jerzy Towiański, referendarz koronny Władysław Poniński, regent koronny Adam Radoński, starosta malborski Franciszek Bieliński i starosta miński Krzysztof Zawisza, pozostali w Gieranonach, oczekując na powrót króla<sup>31</sup>. O nastrojach panujących wówczas wśród stronników Stanisława Leszczyńskiego najlepiej świadczą słowa podkanclerzego Stanisława Antoniego Szczuki, rozgoryczonego spustoszeniem jego dóbr szczyrzyńskich przez wojska szwedzkie, wypowiedziane do Jozefata Michała Karpia: „Nie podobna żeby Szwedów Pan Bóg nie miał skarać za tak wielkie zdzierstwa i okrucieństwa”. Karp dodał swój komentarz: „Jakoż wszyscy tu mówią, że nie trzeba większego nieprzyjaciela jak Szwedzi teraz są”<sup>32</sup>.

Z informacji docierających wówczas do Gieranon ze Smorgoń wynikało, że sprawa obsady urzędu hetmana wielkiego litewskiego nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. W każdym razie „król szwedzki [Karol XII] srodze wesół, ustawicznie bywa u Króla naszego [Stanisława] w mieście stojącego, u którego na warcie 6 drabantów [szwedzkich] i odźwierny króla JM szwedzkiego, bo swoich ludzi [Leszczyński] nie ma”. Razem z królem Stanisławem dzielił izbę płk Stanisław Poniatowski, w drugiej nocował kanclerz Jan Stanisław Jabłonowski, a w trzeciej marszałek konfederacji warszawskiej Piotr Bronisz. Sa-

<sup>30</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15956/II, s. 79–80: S. K. Szwykowski do K. S. Radziwiłła, Wilno, 3 III 1708 r.

<sup>31</sup> APTor., Kat. II, XIV 78, k. 16v–17: Gazeta pisana, z Wilna, 4 III 1708 r.; AGAD, AR, dz. V, nr 6465/IV, s. 246–247: J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 9 III 1708 r.

<sup>32</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 6465/IV, s. 120–121: J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 9 III 1708 r.

piehowie zajęli kwatery o pół mili od Smorgoń, ale codziennie odwiedzali obu monarchów<sup>33</sup>. Dnia 9 marca przyjechali ze Smorgoń Stanisław Poniatowski i Franciszek Bieliński, przywożąc wiadomość, że król Stanisław dopiero w niedzielę 14 marca powróci na swoją kwaterę w Gieranonach<sup>34</sup>.

Okazało się jednak, że Stanisław Leszczyński zjawił się w Gieranonach już w południe 11 marca „na sam obiad”, wraz z księciem Michałem Wiśniowieckim i kanclerzem Janem Stanisławem Jabłonowskim. Odbyła się krótka narada, w której uczestniczyli jeszcze Janusz Wiśniowiecki, biskup chełmiński Teodor Potocki i podkanclerzy Stanisław Antoni Szczuka. Zastanawiano się, jak powiadomić Karola XII, że oddziały szwedzkie stojące w Malborku płk. Wilhelma Müllera, mimo udzielonych przez niego libertacji, nadal wybierają kontrybucje z województwa malborskiego (w tym z Żuław, czyli ekonomii malborskiej, z której dochody przeznaczane były na utrzymanie dworu królewskiego). Karp dowiedział się, przypuszczalnie od J. S. Jabłonowskiego, że większość ministrów szwedzkich opowiada się za powrotem króla Stanisława do Polski w celu uspokojenia tam sytuacji. Jeden tylko Carl Piper, wywierający znaczący wpływ na monarchę szwedzkiego, jest temu przeciwny i chce, by S. Leszczyński towarzyszył Karolowi XII w wyprawie na Rosję. Według J. S. Jabłonowskiego to głównie tenże Piper, podobno przekupiony przez Sapiehów, wspiera ich ambicje dotyczące buławy wielkiej. Król Stanisław otrzymał w Smorgoniach od Karola XII 6 tysięcy talarów (36 tysięcy złp), z których 2 tysiące zaraz przekazał płk. Stanisławowi Poniatowskiemu na utrzymanie swych gwardzistów<sup>35</sup>.

Podkanclerzy Stanisław Antoni Szczuka informował wówczas kanclerza Karola Stanisława Radziwiłła, że jeszcze przed wyjazdem króla Stanisława do Smorgoń przygotowano w jego otoczeniu dwa projekty: zwołania sejmu pacyfikacyjnego do Lublina i ustanowienia „regencji”, na czas wyprawy Leszczyńskiego ze Szwedami w głąb Rosji, upoważnionej do prowadzenia rokowań z przeciwną stroną. Po powrocie króla Stanisława z kwatery szwedzkiej wydaje się jednak Szczuce, że oba te projekty oceniono tam negatywnie<sup>36</sup>.

Następne dni spędził król w Gieranonach, uczestnicząc w konferencjach ze swymi współpracownikami, podpisując nominacje na urzędy (m.in. 12 marca Hrehory Kopeć przysięgał na kasztelanię brzeską litewską) i zajmując się kwestią nadawania wakujących królewskich. Karp narzekał, że monarcha „jest ciężki do podpisów, nad najmniejszym papierem skrupulizuje”, jedynie doku-

<sup>33</sup> Ibid., nr 6460, s. 2: J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 9 III 1708 r.

<sup>34</sup> Ibid., nr 6465/VI, s. 216: J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 9 III 1708 r.

<sup>35</sup> Ibid., nr 6465/I, s. 170–172: J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 16 III 1708 r. Por. też J. A. GIEROWSKI, op.cit., s. 43.

<sup>36</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 15655, s. 403: S. A. Szczuka do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 16 III 1708 r.

menty przygotowane przez podkanclerzego Szczukę „bez trudności podpisuje”. Leszczyński rano lub przed południem słuchał mszy, przejeżdżał się także konno po okolicy, a wieczorami, po nabożeństwie, czasem grywał w karty i szachy. Dnia 11 marca rano w kwatrze biskupa kijowskiego Jana Pawła Gomiolińskiego pojawił się ogień, spaliły się stajnie i przylegający do nich browar: „Szczęście wielkie, że we dnie i bez wiatru, alias wielkiej by niechybnie ogień narobił szkody, ile w ciasności wielkiej wszystkim tu stojącym Ichmościom”<sup>37</sup>.

Dnia 12 marca przyjechał do Gieranon wojewoda wileński Kazimierz Jan Sapieha. Obiad jadł z księżętami Januszem i Michałem Wiśniowieckimi, kolację zaś u króla. Następnego dnia zjawił się wojewodzie lubelski Jan Tarło. Tegoż dnia monarcha „nową izbę kazał stawiać w plebanii, ponieważ ta, w której dotychczas stał niewygodna była”. Karp wyciągnął z tego wniosek, że zanosić się na dłuższy postój w tym miejscu. Władca próbował też, choć bezskutecznie, pożyczyc większą sumę pieniędzy od jednego z zamożniejszych tamtejszych szlachciców, pisarza litewskiego Andrzeja Kazimierza Giełguda, ale ten odmówił, usprawiedliwiając się tym, że właśnie za 100 tysięcy złp kupił dobra, a drugie 100 tysięcy ulokował na Śląsku. Dnia 16 marca przybył do Gieranon wojewoda mściłowski Michał Dowmont Siesicki. Po mszy odbyła się audyencja posłów wysłanych do króla przez województwo wileńskie z gratulacjami z powodu przybycia do Wielkiego Księstwa Litewskiego i prośbami, by zapobiegł szwedzkim agrawacjom<sup>38</sup>.

Dnia 17 marca po mszy odbyła się u Stanisława konferencja, podczas której próbowano uzgodnić zmniejszenie liczby komputu wojska litewskiego. Michał Wiśniowiecki, chyba urażony kwestionowaniem jego urzędu hetmana wielkiego, poszedł do siebie, a pozostali, w tym Sapiehowie, zostali u króla na obiedzie. Wieczorem Leszczyński z księżętami Wiśniowieckimi poszedł do podkanclerzego S. A. Szczuki „stojącego w rynku w karczmie”, a potem do biskupa chełmińskiego T. Potockiego. Tegoż dnia starosta miński Krzysztof Zawisza wyjechał z Gieranon do Tylży, gdzie przebywała jego żona Teresa z Tyszkiewiczów (razem przyjechali potem 28 marca do Wilna). Następnego dnia, 18 marca starosta bobrujski Jan Kazimierz Sapieha zjawił się u króla, podobno z gotowym przywilejem na hetmaństwo wielkie litewskie. Monarcha odmówił jednak podpisu, uspokajając J. K. Sapiechę i zapewniając, że ta godność go nie minie. W dniu 19 marca Wiśniowieccy złożyli wizytę wojewodzie wileńskiemu K. J. Sapieżu, wrócili z nim w jednej karecie na nabożeństwo. Byli potem na obiedzie u monarchy<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> Ibid., nr 6465/I, s. 167–169; J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 16 III 1708 r.

<sup>38</sup> Ibid., s. 174–179, 185; J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Gieranony, 16 III 1708 r.

<sup>39</sup> Ibid., s. 196–201; J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Wilno, 25 III 1708 r.; K. ZAWISZA, op.cit., s. 136.

Dnia 20 marca rano obradowano naprzód u marszałka konfederackiego P. Bronisza, a potem u Stanisława Leszczyńskiego, zastanawiając się nad oficjalnym przekazaniem pieczęci wielkiej koronnej Janowi Stanisławowi Jabłonowskiemu. Stanowczo oponował przeciw temu P. Bronisz, twierdząc, że jest to możliwe tylko podczas sejmu. Nieco później król pojechał do kwatery wojewody wileńskiego K. J. Sapiehy, szybko jednak powrócił do siebie. Okazało się, że K. J. Sapieha w żadnym wypadku nie chce się zgodzić na propozycję monarchy, by podzielić wojsko litewskie na trzy niezależne grupy (korpusy), podporządkowane królowi, hetmanowi wielkiemu i hetmanowi polnemu. Ponadto Stanisław wydał polecenie Tatarom litewskim, by szli na pomoc wojewodzie kijowskiemu Józefowi Potockiemu. Zablokował to jednak K. J. Sapieha, „o co bardzo się był rozgniewał Król Jegomość”. Karp wyraźnie negatywnie oceniał postępowanie Sapiehów. Pisał, że podobno Karol XII przy ich odejździe ze Smorgoń powiedział: „jeśli czego nie uczyni dla was król Stanisław, przyjedźcie do mnie, będę ja wiedział co z tym czynić. Zawsze też panowie Sapiehowie z tym odzywają się: mamy dobrego my swego superintendenta sub intelligimur króla szwedzkiego. Co i ja sam z ust pana wojewody wileńskiego [K. J. Sapiehy] słyszałem”. Tegoż dnia po obiedzie Michał Wiśniowiecki udał się do K. J. Sapiehy, by ustalić liczebność i skład komputu wojska litewskiego. Uzgodniono wstępnie, „żeby husarii było 1000, petyhorskich pancernych 3360, rajtarii 3000, dragonii 1500, piechot kilka tysięcy. Z tym wszystkim nie zakończyli tego komputu, odłożyli do Króla JM, bo Król Jegomość chce mieć cudzoziemskiego swego ludu trzy tysiące, na co pan wojewoda wileński [K. J. Sapieha] nie pozwala”. Wieczorem Stanisław Leszczyński z biskupem T. Potockim spotkali się u J. S. Jabłonowskiego i długo ze sobą rozmawiali<sup>40</sup>.

Następnego dnia, 21 marca w Gieranonach odbyła się tajna rada senatu, podczas której omawiano kwestię obsady kanclerstwa wielkiego koronnego (oficjalnie kanclerzem koronnym, jeszcze z nominacji Augusta II, wciąż był biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski). Nikt z obecnych tam senatorów, to jest: biskup nominat krakowski Teodor Potocki, biskup nominat poznański Jan Paweł Gomoliński, wojewoda wileński Kazimierz Jan Sapieha, wojewoda krakowski Franciszek Lanckoroński, wojewoda łęczycki Jerzy Towiański, kasztelan wileński (Michał Wiśniowiecki), wojewoda ruski Janusz Wiśniowiecki, kasztelan łęczycki Jerzy Warszycki, podskarbi wielki koronny Władysław Czarnkowski, podkanclerzy litewski Stanisław Antoni Szczuka i marszałek konfederacji warszawskiej Piotr Bronisz, nie wyraził zgody na oddanie pieczęci J. S. Jabłonowskiemu na radzie senatu. Sugerowano, by prosić Karola XII o zgodę na zwołanie sejmu i dopiero na sejmie formalnie po-

<sup>40</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 6465/I, s. 201–206: J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Wilno, 25 III 1708 r.

wołać kanclerza na ten urząd. Leszczyński, mimo że miał zamiar powierzyć J. S. Jabłonowskiemu to stanowisko, tak by w razie opuszczenia przez niego ze Szwedami granic Rzeczypospolitej kanclerz mógł reprezentować interesy królewskie, odstąpił w tej sytuacji od tego pomysłu. Efektem tego było to, że – jak pisał J. M. Karp – „teraz pan kanclerz na wszystkich, słyszę, niemiło patrzy”. Z listu J. M. Karpia wynikało zresztą, że niektórzy z obecnych tam stronników króla Stanisława obawiali się, że pod nieobecność monarchy w Rzeczypospolitej J. S. Jabłonowski, jako wielki kanclerz koronny, może stać się nieformalnym namiestnikiem (czy pierwszym ministrem) królewskim, podejmującym decyzje w bieżących sprawach<sup>41</sup>.

Tegoż dnia, 21 III 1708 r., Stanisław Leszczyński po obiedzie wyjechał z Gieranon do Wilna. Towarzyszył mu tylko kanclerz J. S. Jabłonowski. Część dostojników i dworzan pojechała przodem, część jechała w pewnej odległości z tyłu. Król nocował w karczmie między Sołecznikami Małymi (Salcininkeliai) a Jaszunami (Jasiunai). Dnia 22 marca rano na tym noclegu Stanisława dogonili obaj książęta Wiśniowieccy, Janusz i Michał. Był tam już podkanclerzy litewski S. A. Szczuka. Dalszą drogę odbywał król w jednej kolasce z Wiśniowieckimi i Jabłonowskim. Szczuka jechał w osobnej kolasie. W Jaszunach karocę królewską opuścił Janusz Wiśniowiecki, którego miejsce zajął biskup T. Potocki. Wiśniowiecki wsiadł natomiast do kolaski biskupiej. Na obiad zatrzymano się we wsi tatarskiej Rudominie (Rudamina), leżącej około 15 km od Wilna. Przy jednym stole z królem siedzieli Wiśniowieccy, biskup Teodor Potocki, kanclerz Jan Stanisław Jabłonowski, podkanclerzy Stanisław Antoni Szczuka, płk Stanisław Poniatowski i starosta malborski Franciszek Bieliński. Karp zauważył, że tylko Michał Wiśniowiecki i S. A. Szczuka, „jako post obserwujący”, jedli ryby, pozostali spożywali potrawy mięsne (22 marca przypadał w czwartek).

Po południu 22 III 1708 r. cały orszak królewski dotarł do Wilna. Władze miejskie i część mieszkańców wyszły piechotą naprzeciw i witały Stanisława Leszczyńskiego na trakcie ludzkim za krzyżem, „gdzie przedtym karczma dominikańska stała”, przed Bramą Rudnicką; przekazano też wówczas monarsze klucze od miasta<sup>42</sup>.

Warto się zastanowić, czy podjęta zimą 1708 r. wyprawa króla Stanisława na Litwę była przedsięwzięciem racjonalnym. Doprowadziła ona wprawdzie w jakimś stopniu do wzmocnienia pozycji Leszczyńskiego w Wielkim Księstwie Litewskim, ale trzeba pamiętać, że pozycja ta zależała przede wszystkim od poparcia ze strony Sapiehów, cieszących się pełnym zaufaniem Karola XII. Dlatego też król Stanisław musiał im praktycznie we wszystkim ustępować. Podróż na Litwę niewątpliwie była wymuszona przez władcę szwedzkiego.

<sup>41</sup> Ibid., s. 211–213; J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Wilno, 25 III 1708 r.

<sup>42</sup> Ibid., s. 215–217; J. M. Karp do K. S. Radziwiłła, Wilno, 25 III 1708 r.; APTor. Kat. II, nr 4771, k. 1: Gazeta pisana, z Wilna, 25 III 1708 r.

Leszczyński, kontaktując się z nim podczas nielicznych spotkań, nie zdołał przekonać go do swoich koncepcji politycznych. Wciąż nie było wiadome, czy polski monarcha ma towarzyszyć Karolowi XII w jego pochodzie w głąb Rosji, czy ma powrócić do Polski i próbować tam doprowadzić do uspokojenia kraju. Z korespondencji S. K. Szyrkowskiego, J. M. Karpia i S. A. Szczuki niewątpliwie wynika, że najbliższe otoczenie króla Stanisława było mocno sceptyczne (może z wyjątkiem Sapiehów) wobec politycznych i militarnych planów Karola XII, a także zdecydowanie negatywnie oceniało postępowanie wojsk szwedzkich na ziemiach Rzeczypospolitej, traktując Szwedów bardziej jako wrogów niż sojuszników.

Nadesłany: 19 IV 2017

Nadesłany po poprawkach recenzyjnych: 24 V 2017

Zaakceptowany: 26 V 2017

*Prof. dr hab. Jerzy Dygdała*  
*Instytut Historii*  
*Polska Akademia Nauk*  
*e-mail: jdygdala@ihpan.edu.pl*



FROM TORUŃ TO VILNIUS:  
THE JOURNEY OF KING STANISŁAW IN THE WINTER OF 1708

Summary

**Key words:** Masovia, Podlachia and Lithuania during the Great Northern War, King Stanisław Leszczyński, travel conditions in Poland in 1708

The article discusses the journey of King Stanisław Leszczyński from Toruń, which he left on 10 Jan 1708, to Vilnius, where he arrived on 22 March 1708. The journey to Lithuania was forced by the Swedish sovereign Charles XII, who was accompanied by Leszczyński from the autumn of 1706. The question is whether the journey of King Stanisław launched in the winter of 1708 was a rational decision. It strengthened the position of Leszczyński in the Grand Duchy of Lithuania. Still his position predominantly depended on the Sapieha family, who were supported by Charles XII. During his few personal meetings with Charles XII, Leszczyński failed to convince Charles XII to approve of his political concepts. It still remained unknown whether the Polish monarch should accompany Charles XII in his journey into Russia or whether he should return to Poland and try to appease people at home. The closest collaborators of King Stanisław were sceptical (with the exception of the Sapiehas) of the political and military plans of Charles XII; they also disapproved of the conduct of the Swedish troops in Poland. The Swedes treated Poland as a conquered state imposing very high contributions and induced the delivery of food and pasture for horses.

VON THORN NACH WILNA.  
DIE REISE VON KÖNIG STANISŁAW IM WINTER 1708

Zusammenfassung

**Schlüsselwörter:** Masowien, Podlachien und Litauen zur Zeit des Großen Nordischen Kriegs, König Stanisław Leszczyński, Reisebedingungen in der Adelsrepublik im Jahr 1708

Der Artikel bespricht detailliert den Verlauf der Reise von König Stanisław Leszczyński von Thorn, das er am 10. Januar 1708 verließ, nach Wilna, wo er am 22. März 1708 ankam. Die Reise nach Litauen wurde vom schwedischen König Karl XII. erzwungen, den Leszczyński seit Herbst 1706 begleitet hatte. Man kann darüber nachdenken, ob der im Winter 1708 unternommene Zug des Königs nach Litauen ein rationales Unternehmen war. Er führte zwar zur Stärkung der Stellung Leszczyńskis im Großfürstentum Litauen, aber diese Position hing vor allem von der Unterstützung der Magnatenfamilie Sapieha ab, die das volle Vertrauen Karls XII. genoss. Leszczyński gelang es bei seinen wenigen persönlichen Begegnungen mit Karl XII. nicht, ihn von seinen politischen Konzeptionen zu überzeugen. Es war immer noch nicht bekannt, ob der polnische Monarch Karl den XII. bei seinem Zug ins Innere Russlands begleiten oder ob er nach Polen zurückkehren und dort versuchen sollte, das Land zu beruhigen. Die engsten Mitarbeiter von König Stanisław standen (mit Ausnahme der Sapieha) den politischen und militärischen Plänen von Karl XII. sehr skeptisch gegenüber und beurteilten auch das Vorgehen der schwedischen Heere auf dem Gebiet der Adelsrepublik eindeutig negativ. Die Schweden hatten sich hier nämlich wie in einem besetzten Land verhalten, hohe Kontributionen auferlegt und Lieferungen von Lebensmitteln und Futter für die Pferde erzwungen.